Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XII. **Kraków, dnia 17 maja 1929** **Nr. 19.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Wyrok Sądu Najwyższego mający wielką doniosłość dla sfer handlowych

Sąd Najwyższy na pełnem posiedzeniu Izby rozstrzygnął właśnie sprawę, mającą wielką doniosłość dla sfer handlowych, zwłaszcza dziś, gdy częste upadłości przynoszą olbrzymie niekiedy straty dla wierzycieli upadłych dłużników.

Chodzi o to, w jakim zakresie wierzytelność Skarbu Państwa i kary administracyjne oraz skarbowe, wyczerpując masę, stoją przed wierzytelnościami prywatnemi

* * *

W swoim czasie ogłoszona została upadłość firmie „Westrich", zakłady przemysłowo-budowlane, spółka akcyjna.

Do masy upadłości Skarb zgłosił wierzytelność w wysokości 6 tysięcy złotych z tytułu należności podatkowych, oraz w wysokości 4.850 złotych z tytułu wymierzonych kar za nieopłacenie podatków w terminie.

Prokuratorja generalna zwróciła się do sędziego — komisarza masy, żądając na mocy odpowiedniego artykułu ustawy o przywilejach i hipotekach, by wierzytelności te zostały wciągnięte do spisu, jako wierzytelności z przywilejem.

Sędzia — komisarz przyjął w ten sposób wierzytelność podatkową w wysokości 6 tysięcy złotych, opierając się na niewątpliwym przepisie prawa, który głosi, że wierzytelności skarbowe mają przywilej przed innemi, natomiast odmówił potraktowania w ten sposób owych wierzytelności z tytułu kar.

Ustawa bowiem głosi, iż kary administracyjne i skarbowe winny być umieszczane nawet poza zwykłemi wierzytelnościami.

Przeciwko tej decyzji sędziego — komisarza prokuratorja odwołała się do Sądu Okręgowego, który jednad żądanie prokuratorji oddalił.

Na tem samem stanowisku stanął Sąd Apelacyjny, do którego Prokuratorja odwołała się od wyroku I-szej instancji.

Teraz została założona skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

W skardze tej Prokuratorja dowodzi, że w danym wypadku nie należy stosować tego artykułu, który mówi o karach administracyjnych i skarbowych, albowiem kary za niepłacenie podatków w terminie mają charakter specjalny, są raczej odsetkami za nieuiszczenie we właściwym czasie należności skarbowej i dlatego powinny posiadać przywilej, służący ogółowi wierzytelności skarbowych.

Sąd Najwyższy po długiej naradzie stanął na stanowisku, iż kary za niezapłacenie podatków w terminie mają charakter **specyficznej wierzytelności** i dlatego **nie może im służyć przywilej podobnie jak innym wierzytelnościom skarbowym.**

Nie można ich jednak uważać jako stojące poza zwykłemi wierzytelnościami, lecz traktować je należy łącznie z niemi i równorzędnie.

Wobec tego, że należności z tytułu kar często w dużym stopniu obciążają masę upadłości, to stanowisko, jakie im nadaje Sąd Najwyższy, ma dla wierzycieli znaczenie bardzo duże, w każdym zaś razie mniej korzystne, aniżeli w wypadku umieszczania tych wierzytelności poza wszystkiemi innemi.

Przyśpieszenie Orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Prezydjum Najwyższego Trybunału Administracyjnego podjęło cały szereg kroków, mających na celu przyśpieszenie orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Sędziowie Trybunału dobrowolnie zrzekli się części 3-miesięcznych urlopów letnich. Wobec powyższego ferje letnie Najwyższego Trybunału Administracyjnego trwać będą tylko 2 miesiące.

Posiedzenia Izb Najwyższego Trybunału Administracyjnego odbywają się obecnie 5 razy tygodniowo, a nie jak dotychczas 2 razy. Do czerwca b. r. zakończone zostanie rozpatrywanie wszystkich spraw, wniesionych do roku 1927 włącznie.

Jak wierzyciel może zabezpieczyć swe pretensje w razie zagubienia weksla?

Odpowiedź:

Z chwilą gdy posiadacz weksla gubi dokument wekslowy, powstaje niebezpieczeństwo, że znalazca weksla może ściągnąć od wystawcy sumę dłużną. Sytuacji tej prawodawca polski zapobiega w art. 94 ustawy wekslowej z 1924 roku. W myśl zacytowanego artykułu przewidziane jest specjalne t. zw. postępowanie amortyzacyjne. Otóż ten, komu weksel zginął, może żądać od sądu pokoju w miejscu płatności weksla uznania zaginionego weksla za umorzony. Sąd po otrzymaniu wniosku zawiadamia dłużników wekslowych o wdrożeniu postępowania i ogłasza w piśmie, przeznaczonem do ogłoszeń sądowych, wezwanie, aby posiadacz weksla zaginionego zgłosił się w ciągu 60 dni i okazał sądowi weksel.

Jeżeli w ciągu 60 dni nikt się nie zgłosi z wekslem, sąd wyda orzeczenie, uznające weksel za umorzony. Jeżeli natomiast posiadacz weksla zgłosi się przed wydaniem orzeczenia, sąd zaniecha dalszego postępowania po przesłuchaniu interesowanych i po okazaniu weksla żądającemu umorzenia. Po dokonaniu czynności okazania weksla wierzycielowi sąd przerywa dalsze postępowanie amortyzacyjne i teraz dopiero wierzyciel wystąpić musi przeciw posiadaczowi zagubionego wekslu z procesem o ustalenie własności weksla. Wszystkie osoby na wekslu podpisane z chwilą otrzymania zawiadomienia o wdrożeniu postępowania o umorzeniu weksla, o ile płacą z tegoż weksla, czynią to na własne ryzyko, wolno im jednak sumę wekslową złożyć do depozytu sądowego miejsca płatności ze skutkiem uwalniającym od zobowiązania.

„Wiadomości Spółdzielcze".

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XII. **Kraków, dnia 17 maja 1929** **Nr. 19.**

TREŚĆ NUMERU:

Dyskont „uliczny".

Niedostateczna u nas podaż kapitału, będąca jaskrawym wyrazem przesilenia, spowodowaną została przez szereg przyczyn, stojących w ścisłym i logicznym ze sobą związku uzębniających się niejako w naszym mechaniźmie państwowym i gospodarczym.

W pierwszym rzędzie skonstatować należy zbyt mały stosunkowo obieg gotówki, wynoszącej niespełna półtora miljarda, czyli, przy 30-miljonowej ludności, około 50 zł. na głowę.

Fakt ten ilustruje dosadnie niski stan naszych wkładów oszczędnościowych, który na obecnych terytorjach Polski wynosił przed wojną około pięć miljardów złotych, a teraz nie przekracza połowy tej kwoty.

Niezwykle powolny wzrost wkładów oszczędnościowych świadczy o kurczeniu się zysków, czyli że proces ich kapitalizacji ujemnym podlega wpływom. Są nimi wybujały etatyzm państwowy, polegający na przeciążeniu podatkowem i osłabiona z tego powodu zdolność konsumcyjna naszej ludności.

Nadmienne świadczenia na rzecz Skarbu Państwa, samorządów i instytucyj socjalnych przekraczają nietylko osiągnięte zyski, ale naruszają substancję majątkową sfer miejskich, na których barkach spoczywa właśnie lwia część wszystkich podatków, a które celem utrzymania swych warsztatów pracy zmuszone są szukać kredytu a tout prix.

W orbitę swych poczynań etatystycznych wciągnął rząd także kwestję kredytów, przez upaństwowienie kredytu długoterminowego i przez swój znaczny również wpływ na kredyt krótkoterminowy za pośrednictwem banków państwowych i Banku Polskiego.

Podczas gdy sfery rolnicze doznają też poparcia kredytowego przez Bank Rolny, a komunom udziela Bank Gospodarstwa Krajowego znacznych długoterminowych pożyczek, to handel jest w kolejności udzielania kredytów na ostatniem miejscu, a poparcie to jest coraz mniejsze i coraz słabsze.

Banki prywatne, uprawiając ostrożną politykę kredytową, restryngują również coraz bardziej kredyty, a kupiec wobec tego nie ma innego wyjścia, jak szukać kredytu na rynku prywatnym.

Z powodu stale pogarszającej się sytuacji pieniężnej stał się u nas weksel dominującym środkiem płatniczym. Na skutek ogólnej restrykcji kredytów, tak ze strony banków państwowych, jak i prywatnych, zaistniał u nas dyskont uliczny, uprawiany przez „bankierów pokątnych", z których obecnie rekrutuje się tak zwana czarna giełda, nie operująca już, z powodu nierentowności, kupnem i sprzedażą walut zagranicznych.

Jest to gałąź handlu sui generis, której się w krajach zachodnich z pewnością nie napotyka. Podczas gdy tam stopa procentowa banków emisyjnych prawie ta sama jest, jaką bankierzy prywatni pobierają, a nawet nie rzadko dyskont prywatny tańszym jest, niż dyskont w bankach emisyjnych, to nasi „bankierzy" pokątni nie zważają na ustawowo dopuszczalną maksymalną stawkę 15%, ale pobierają i 24%, a

nawet 36% w stosunku rocznym! Ci bankierzy, zwyczajnie eskonterami zwani, uprawiający swój zawód przeważnie przez pośredników, starają się zachować swoją anonimowość, podając nawet pod fikcyjnemi nazwiskami bankom lub spółdzielniom dyskontowany materjał do inkasa.

Prawdą jest, że ci eskonterzy ponoszą przy swoich transakcjach dość duże ryzyko, gdyż najczęściej nie znają stosunków majątkowych akceptantów, nieraz w odległych miejscowościach się znajdujących, a właściciel rymesy, zmuszony ją zbyć na czarnej giełdzie, nie zawsze daje bezwzględną gwarancję wykupna rymesy w razie niewypłacalności akceptanta, — ale czyż zarabia kupiec tyle na swoim towarze, aby przy obecnej walce konkurencyjnej był w stanie zapłacić tak horrendalną stopę procentową?

Nie należy atoli przypuszczać, że materjał wekslowy, który dyskont uliczny przyjmuje, jest na ogół słaby. Trafia się i pierwszorzędny materjał, — w odniesieniu do żyrantów, — mający jednakowoż błąd, który stał się u nas niestety zwyczajowym, że płatność jest daleko wysunięta. Dobrze sytuowane firmy, szczególnie przemysłowe, dają weksle swoich odbiorców, albo za robociznę, albo swoim dostawcom, nie mogącym jednakowoż czekać aż do terminu płatności tych weksli i zmuszonym z tego powodu szukać dyskontu ulicznego.

Najbardziej u nas ożywionym ruchem w dyskoncie ulicznym „cieszą się" Łódź i Warszawa, a przeciętnie w tych miejscowościach pobierana stopa procentowa wyższa jest, niż w innych naszych miastach prowincjonalnych.

Przy tem wcale nie pocieszającem zjawisku gospodarczem nie brak niekiedy i komicznych sytuacyj, ujawniających się szczególnie w miastach prowincjonalnych w żywym kontakcie z powyż wymienionemi dwoma miastami stojących, gdzie eskonterzy lub ich pośrednicy pukają zaraz rano do drzwi pokojów hotelowych z zapytaniem, czy gość nie ma weksli „do sprzedania". Nierzadko transakcja sprzedażna następuje bez żyra sprzedającego, co umotywowanem jest z jednej strony tem, że najczęściej kupujący nie zna i tak stosunków majątkowych obcego mu sprzedającego, a z drugiej strony wyższą stawkę procentową, przez sprzedającego przyznaną, celem zwolnienia się od obliga wekslowego.

Oczywiście, że z gruntu mylnem byłoby przypuszczenie, jakoby ci „bankierzy" pokątni byli przyczyną wygórowanej stopy procentowej na prywatnym rynku dyskontowym. To zjawisko gospodarcze nie jest przyczyną, lecz tylko skutkiem obecnych u nas stosunków ekonomicznych. Należy tu skonstatować zupełną analogję z handlem walutami zagranicznemi na czarnej giełdzie w nieszczęsnych czasach inflacyjnych. Tak sfery rządzące, jak i społeczeństwo nasze widziało wówczas w operacjach walutowych czarnej giełdy źródło i przyczynę naszej rozpaczliwej sytuacji finansowej i w zapoznaniu istotnej przyczyny, jaką była chwiejność naszego pieniądza, karano i gnębiono administracyjnie i sądownie tych, przeważnie biednych, waluciarzy. Okazało się, że z ustabilizowaniem naszego pieniądza znikła czarna giełda, jak mgła pod działaniem promieni słonecznych. Handel walutami poprostu nie opłaca się, — chwała Bogu, — dlatego też przestał istnieć. Jak rzeka w swoim biegu nie zna zapór i przeszkód, lecz szuka i żłobi sobie swoje koryto, tak i życie gospodarcze we wszelkich swoich przejawach i formach silniejsze jest nad wszystkie teorje i doktryny, a pęd samozachowawczy każdej jednostki nie daje się żadnemi nieracjonalnemi i krótkowzrocznemi zarządzeniami policyjnemi stłumić lub zdławić.

Smutne i niepokojące zjawisko gospodarcze nadmiernej stopy procentowej na prywatnym rynku dyskontowym zniknie po opanowaniu przez sfery rządzące zagadnienia kredytowego, któremu dotychczas nie poświęcono należytej uwagi i po zlikwidowaniu zaprzeczyć się dłużej nie dającego obecnego przesilenia. A nastąpić to może tylko przez zaniechanie dotychczasowej polityki etatystycznej i po przeprowadzeniu gruntownej reformy naszego systemu podatkowego. Jakakolwiek dalsza zwłoka w realizowaniu tych bezsprzecznie ważnych postulatów grozi poważnym wstrząsem naszego całego życia gospodarczego.

Tarnów. **Józef Heuman.**

SPRAWY PODATKOWE.

Ważne orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku obrotowego.

Art 7 ustawy o podatku przemysłowym przyznaje w ustępie b) ulgową stawkę w wysokości pół procent od obrotów, dokonanych artykułem pierwszej potrzeby przez przedsiębiorstwa handlowe przy sprzedaży hurtowej, — a w ustępie c) ulgową stawkę w wysokości 1 procent od obrotów przedsiębiorstw, prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.

Odnośnie do tego ogłosiło Min. Skarbu w swoim urzędowym dzienniku okólnik z 29 marca 1927, Nr. 190 pouczenie, że ulgi powyższe mają być stosowane tylko wtedy, jeżeli sprzedaje się towary w tej samej formie, w jakiej zostały nabyte. Natomiast jeżeli naprzykład ktoś skupuje zboże i oddaje je do własnego lub też cudzego młyna do przemiału, a następnie wyprodukowaną w ten sposób mąkę sprzedaje w swym zakładzie handlowym, — również jeżeli drzewo, nabyte w lesie, zostaje oddane do cudzego tartaku na przetarcie, a następnie przetarty materjał sprzedany, to sprzedaże takie podlegają 2 proc. stawce podatkowej, a jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku nie może mieć zastosowania przepis art. 7 lit. b) względnie c) ustawy, chociażby dokonywujący transakcji posiadał świadectwo dla przedsiębiorstw handlowych.

Zgodnie z tem pouczeniem zapadła decyzja Komisji odwoławczej przy Izbie skarbowej we Lwowie — w sprawie A. W., kupca zbożem i mąką.

Na skargę, wniesioną przez podatnika, uchylił Naj-

wyższy Trybunał Administracyjny zgodnie z wywodami zastępcy skarżącego wyrokiem z dnia 23 kwietnia 1929, Z. rej. 4364/27 decyzję Komisji odwoławczej, jako sprzeczną z ustawą i wypowiedział zasadę, że powyższe ulgi podatkowe przysługują przedsiębiorstwom handlowym dla obrotów, określonych w art. 7 lit. b) względnie c) ustawy, choćby sprzedaż nie nastąpiła w tej samej formie, w jakiej towar nabyto, i jakkolwiek w danym wypadku przedmiotem sprzedaży była mąka, którą podatnik dał wyprodukować w cudzym młynie ze zboża przez siebie nabytego.

To orzeczenie jest pierwszem w tej kwestji wydanem i będzie miało zasadnicze znaczenie dla interpretacji ustawy przez władze skarbowe.

—o—

Interwencja posła Wiślickiego w Min. Skarbu.

Dnia 11 b. m. poseł Wiślicki przedstawił obecnemu kierownikowi Ministerstwa Skarbu, Matuszewskiemu, cały szereg ważnych w obecnej chwili zagadnień w związku z przesileniem gospodarczem.

—o—

Zwolnienie wywozu żyta od podatku obrotowego.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem Nr. 271 L. D. V. 3610/4/29 z dnia 4 maja 1929 zawiesiło pobór podatku obrotowego, przypadającego od transakcji wywozu żyta, dokonanych w okresie od 1 maja do 1 sierpnia 1929 r.

—o—

1% dla hurtowników mięsa.

Okólnikiem z dnia 5 marca 1929 L. D. V. 2661/29 zarządziło Ministerstwo Skarbu stosowanie do przedsiębiorstw „detalicznej sprzedaży mięsa" 1% stawki podatku przemysłowego.

Czy sam patos wystarczy?

Wbrew zarządzeniom ministerjalnym — horendalny wzrost wymiarów podatku obrotowego.

Dobrze się stało, że obecnie nie ukrywa się pod korcem, że życie gospodarcze u nas przeżywa fazę kryzysu. Obojętne przytem jest, że niektórzy nazywają obecne przesilenie tylko „recesją". — Faktem jest, że są sfery ogarnięte rozpaczą, bez nadziei na lepsze jutro. Do tych ostatnich zaliczamy szerokie masy, żyjące z handlu, oraz masy bezrobotnych, lub pracujących we fabrykach, zmniejszających czas pracy.

Nadewszystko ważnem jest skonstatowanie faktu, że ludność miejska opłaca, prócz bardzo wysokich danin państwowych, niestosunkowo wysokie daniny na rzecz komun, które gniotą ludność miejską daleko więcej, jak podatki na rzecz państwa. — Podatnik miejski, przeciążony podatkami, przestaje być normalnym konsumentem. Zrozumieć dlatego można, dlaczego tak nikła u nas konsumcja, nie wzrasta, a jeżeli wzrasta, to tylko na krótki czasokres, powodując tak częste kryzysy zbytu, jako konsekwencje braku środków obrotowych i braku dochodów normalnych.

Cały szereg produktów krajowych jest u nas droższy, jak analogiczny produkt na rynku zagranicznym. Nasz konsument opłacać musi na rzecz karteli lub silnie zorganizowanego przemysłu, chronionego barjerą celną, horendalny haracz w formie wysokich cen za towary.

Drogi towar i nikłe zarobki, wysokie daniny i ciężary społeczne, oto błędne koło naszej gospodarki, do której wepchnęli nas neoekonomiści o zupełnie błędnej orjentacji gospodarczej.

Nie można przekonać tych nielicznych zresztą, ale zato wyjątkową opinją pierwszorzędnych mężów stanu w oczach obecnego Rządu się cieszących t. zw. etatystów. Dla nich płacimy za mało podatków. Źródło podatku obrotowego nie jest należycie wyczerpane. — Aparat rządowo-fiskalny pracuje wedle tych wskazówek. Dzieje się to od lat, bo już od roku 1925, do którego to czasu mieliśmy stale deficytową gospodarkę fiskalno-budżetową i od roku 1926 ambicje Min. Skarbu nie idą tylko po linji równowagi budżeotwej, ale ich dążeniem jest uzyskanie stałych nadwyżek.

Nadwyżki, osiągane przy budżetach w ostatnich 3-ch latach, przekroczyły możliwość finansową podatników. Mamy wielkie zasoby skarbowe, zato drogi kredyt i coraz to większy brak obrotowego kapitału. — W miejsce prywatnego zasobnego przedsiębiorcy mamy bogate w kapitały banki rządowe, pełne kasy skarbowe, wiele przedsiębiorstw państwowych, zato masę zbiedzonych kupców i przemysłowców.

Słabo ufundowane gospodarstwa poszczególnych placówek w handlu i przemyśle, od wybuchu wojny przechodzą stale kataklizmy niepowodzeń. — Nie udało się dotychczas przekonać sfer rządzących, iż kierują się fatalnym, nieprzemyślanym, nieżyciowym programem gospodarczym. Nie powiodło się kilku ministrom skarbu, poszli więc w odstawkę, ale biurokracja w Min. Skarbu fatalnie dalej wedle raz powziętej doktryny urzęduje. — Co jakiś czas uspakaja się znękanych i zniszczonych podatników komunikatami prasowymi, że wyjedzie z Warszawy na inspekcję wysoki dygnitarz, że naprawi krzywdę tego lub tamtego sadysty podatkowego.

Faktem niezaprzeczonym jest, że ulg nigdy się nie widzi, wzrastają natomiast wymiary, wzrastały do niedawna stale wpływy skarbowe i niezaprzeczonem jest już, że wzrasta nędza, rozpacz i jesteśmy świadkami, jak inercja wkrada się w szerokie warstwy producentów i handlujących.

Pięknym patosem stwierdzają ostatnio ministrowie, że są dalecy od popierania etatystów. Stwierdził ostatnio b. minister skarbu, Czechowicz, że nie wydał zarządzeń dla podwyższania wymiarów podatku przemysłowego za rok 1928. Ponownie ogłoszono okólnik, nakazujący władzom wymiarowym, by przed podwyżką wymiaru gruntownie się zaznajomili z położeniem podatnika, a konsekwencją tego wszystkiego jest, że jak Polska wielka, z całego kraju dochodzą wiadomości o skrajnej rozpaczy, która obecnie trapi kupców skutkiem podwyższonych wymiarów. — Załamuje się handel skutkiem niebywałego przesilenia, żadnej ulgi

Min. Skarbu obecnie nie stosuje, nawet takiej, którą można było od Grabskiego uzyskać.

Skoro to wszystko jest tak bezspornem, to zrozumiemy sytuację podatników. Pozbawia się ich ostatniego grosza, a w obecnej chwili odbija się to fatalnie na całym handlu i przemyśle. — Dzieje się to w chwili, gdy w bankach państwowych i kasach skarbowych znajdują się olbrzymie zasoby pieniężne, a nawet daleko idące ulgi nie spowodowałyby zachwiania równowagi budżetowej. Stworzonoby natomiast atmosferę nieco pogodniejszą, co w konsekwencji oddziałać by też musiało na wpływy skarbowe.

Jeżeli seimowładztwo było nieszczęściem, to bezsprzecznie bezkrytyczne władarstwo etatystów nie jest mniejszem złem. — Mieliśmy nadzieję, że obecne rządy nie dopuszczą do przeświadczenia społeczeństwa, iż rządy te idą po linji polityki etatystycznej. Nie uchodzi, by kilku wysokich dygnitarzy terroryzowało handel w celu jego pozbycia się. Nie wypróbowano takiego eksperymentu na Zachodzie. — Próba w Rosji Sowieckiej również nie wypadła tak szczęśliwie, byśmy ją na ślepo u siebie naśladowali.

Zubożenie miast i ich ruinę już widzimy. Nikt nas nie zapewni, że to przyczyni się do rozwoju potężnego silnie zcementowanego państwa, do którego wszyscy jako dzieci tej ziemi dążymy i gorąco pragniemy.

Dziwna konjunktura etatyzmu.

Znamiennem jest dla naszej polityki gospodarczej, że nie mamy od lat żadnego programu, że się lawiruje, że nawet to lawirowanie oddano w ręce biurokracji, zupełnie nie przygotowanej, która musi zawieść. W roku bieżącym zawiodła na całej linji polityka gospodarowania zbożem. Jeden urzędnik p. Szwalbe tak pięknie umiał przekonać rządowe sfery, że tani chleb zagwarantuje stałość płac roboczych, a temsamem stałość cen produktów przemysłowych, co w konsekwencji uchroni przed załamaniem się konjunktury — że aprobowano jego sposób gospodarowania.

Mamy faktycznie za żyto najniższe ceny w świecie, a mimo prób eksportu kilku tysięcy wagonów żyta, bez opłat wywozowych, ten eksport się nie udał. Bo przecież kilka uprzywilejowanych „Spółdzielni“ rolniczych bez doświadczenia, nawet tak popieranych, nie podołało temu, czemu normalnie fachowy kupiec podoła. Wykluczono kupca i jeszcze raz zostało udowodnione, że etatyzm nie musi się udać.

Otóż niskie ceny za żyto w roku bieżącym uniemożliwiły małorolnym zakupowanie artykułów przemysłowych, i to przyczyniło się w niemałej mierze do przeżywanego przez nas ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Zarządzenia p. Szwalbego nie ograniczyły się do samego żyta i taniego chleba. Przecież jeszcze istnieje pszenica, i tu można sobie urządzić eksperymenta. Zbiory pszenicy były gatunkowo dobre, atoli ilościowo dało się przewidzieć, że musimy przywieźć około *20.000 wagonów.* Kilka tysięcy wagonów pszenicy przywieziono wprawdzie tuż po żniwach, celem uratowania bilansu handlowego nastąpiło nagle wprowadzenie cła ochronnego na pszenicę w wysokości 11.50 zł. za 100 kg. (plus opłata manipulacyjna 10 procent, czyli razem za 100 kg. pszenicy *12.65 złotych!)*

Między cenami światowemi na pszenicę a cenami pszenicy na naszych rynkach mamy obecnie różnicę dochodzącą do 12 zł., czyli o całą różnicę cła. Zachodzi zatem pytanie, kogo się chroni tą wysoką barjerą celną na pszenicę, czy konsumenta miejskiego, który płaci od 5 miesięcy o 20 gr. za każdy kilogram mąki więcej, jakby płacił, gdyby ochrony celnej nie było, czy też popiera się kosztem konsumentów miejskich — producentów rolnych, produkujących pszenicę. Jest niezaprzeczonym faktem, że nasz małorolny już od miesięcy pszenicy nie ma. Bogaty obszarnik, spekulujący, może posiada jeszcze drobne zapasy pszenicy, ale to jeszcze nie usprawiedliwia, by rząd ludność miast, wyniszczoną olbrzymimi podatkami pozwolił eksploatować przez kilkuset obszarników, którzy magazynują pszenicę.

Jeżeli jest ono programem rolników, by ceny produktów rolnych u nas doprowadzić do cen światowych, to obecna cena pszenicy krajowej nietylko dorównuje cenom rynków światowych, ale je przewyższa o *30 procent.* Nie słyszano dotychczas, by sfery rolnicze upierały się o tak horendalną ochronę celną. Zdaje się, że nie jedynie względy ochrony naszego bilansu handlowego przemawiają za tym niebywałym protekcjonalizmem. I tak wpiszemy wyzysk ludności miejskiej na korzyść spekulacji spółdzielni spożywczej „Społem“. O tem niżej.

Na naszym rynku coraz rzadziej spotykamy się z ofertami pszenicy — bo jej już niema. Eksperymentowano dalej z negatywnym wynikiem. Spółdzielniom spożywców udzielił rząd kontyngent na bezcłowy przywóz pszenicy. Rządowe banki udzielały kredytu. Przywieziono z Węgier sporo pszenicy do kraju — a temsamem już nie uratowano bilansu handlowego — lecz transakcja ta nie była bardzo korzystną, bo zapłacono za pszenicę węgierską o 20 procent więcej jak ona notowaną jest obecnie, a magazynuje się nadal tę pszenicę w młynach i młynarzom oferuje się obecnie tę pszenicę po cenach pszenicy krajowej, czyli o 30 procent więcej aniżeliby kosztowała pszenica obecnie importowana. Mamy zatem *na całej linji bankructwo polityki zbożowej.* Spółdzielnie spożywców stają się spekulantami: pszenicą źle spekulowali, bo drogo ją zakupili. Bilansu handlowego nie poprawiono, cła rząd nie pobierał, za kredyt rządowe banki prawdopodobnie procentu nie otrzymują. Podatku obrotowego od przywozu i handlu pszenicą spółdzielnie spożywców nie zapłacą. Młynarzom muszą Spółdzielnie udzielić kredytu wekslowego przy nabyciu pszenicy, gdyż inaczej młynarze nie byliby w stanie nabyć zagranicznej pszenicy. Przecież nie bezcelowo rządzą sławni fachowcy zbożowi, lecz po to, by nie zaoszczędzić młynarzy. Dziś już nietylko handlarze zbożem są zrujnowani, lecz przyszła kolej i na młynarzy i tu już nie jest wesoło i tu już niema kapitału obrotowego, na naszych młynarzy żerują już zagraniczni kapitaliści.

Związek Spółdzielni spożywców „Społem“ jest dziś prócz rządu, najszczęśliwszym spekulantem zbożem. W tej chwili posiada Związek zamagazynowanych przeszło 3.000 wagonów żyta, przy cenie zakupu do **Zł. 40,** — a obecnie notowane jest żyto w Poznaniu **do Zł. 29.** — Tę różnicę w cenie, — prócz kosztów procentów za pożyczone przez Banki rządowe pieniądze osiągnięte z podatków) i manka wagowego, straci Związek Spółdzielni „Społem“. Prawdopodobnie stracą podatnicy, bo etatyści nie pozwolą, by ich twór tak marnie skończył. Pszenicy zagranicznej posiada w magazynach młynarskich „Społem“ obecnie 600 do 800 wagonów, przy cenie zakupu Zł. 52. Pszenica ta, wskutek niepospolitej fachowości zarządu „Społem“, oczywiście nie bardzo odpowiada normalnym dostawom. W chwili obecnej nie grozi Spółdzielni „Społem“ strata, i to dlatego, że rządowe czynniki utrzymywać będą wysokie cło (Zł. 12‘60 za 100 kg.) na pszenicę zagraniczną, — dopóki „Społem“ nie sprzeda swej, — na spekulację zamagazynowanej — pszenicy.

Rezerwy rządowe wynoszą chwilowo 9.000 wagonów żyta, zakupione przez Bank Rolny i magazynowane w elewatorach młynów prywatnych. Wielkie miasta dysponują chwilowo znacznemi rezerwami żyta, — też przez Bank Rolny finansowane.

Różnice w cenach zakupu i cenach rynkowych w obecnej chwili są bardzo znaczne.

Cały ten plan z rezerwami i elewatorami, to nie jest wyłącznie wynalazkiem p. Szwalbego. Celem planu było wyeliminowanie handlu zbożowego. Kopjowano różne plany monopolacyjne, które się ujawniają w Niemczech, a którym patronuje „Scheuer—Konzern“, przy stałem poparciu pp. Schiele, Hermes, Fehn i Brandesa, jako reprezentantów kryzysem agrarnym dotkniętych małorolnych.

U nas tylko pogłębiono kryzys agrarny, przy wysiłku kapitału Banku Rolnego i przy niebywałym wyzysku konsumentów miejskich, wskutek cła ochronnego na pszenicę.

Tymczasowo na rynku krajowym panuje chaos. Nie orjentuje się młynarz, nie orjentuje się handlarz mąką, ani handlarz zboża, — co czynić. Spadła cena żyta od nowych zbiorów ze Zł. 42 do Zł. 29 i ma obecnie tendencję chwiejną, raczej nawet jeszcze zniżkową. Cena Zł 29 za żyto jest katastrofalną dla małorolnych. W całym świecie między ceną żyta a pszenicy jest obecnie tylko różnica 10%, a u nas cena żyta wynosi Zł. 29, — zaś pszenicy Zł. 51, — czyli różnica stanowi **70%.**

Jesteśmy ciekawi, czy rząd zdaje sobie sprawę, że etatyzacja w obrocie zbożem spowodowała w roku bieżącym straszliwą klęskę, że rządowe poparcie spowodowało Spółdzielnie do spekulacji, na której ponoszą olbrzymie szkody. **A kto te szkody będzie płacił?**

Ceny pszenicy 10 maja 1929:

		w złotych
Budapeszt	25‘60 pengö	41‘—
Wiedeń	36‘50 szylingów	45‘70
Hamburg	11‘65 guldenów	41‘70
Berlin	22‘20 marek	46‘84
Chicago	103 i pół dolara	36‘85
Kraków		51‘—

Nowe ulgi celne

obowiązywać będą na: rurki szklane, dwutlenek boru, kwas azotowy, drut srebrny specjalny, walce utwardzone, formy stalowe, drut stalowy hartowany, płatki aluminowe, tektura satynowana gładzona, wykonana z masy drzewnej gotowanej lub niegotowanej, nie zawierającej szmat ani innych domieszek, fibra wulkanizowana, papier do wyrobu papieru światłoczułego, przędza z włókien ramji w kłębkach, tkanina bawełniana do wyrobu opon samochodowych, tkanina bawełniana do wyrobu welwetów ciętych.

——o——

Nowe zniżki celne obowiązywać będą z chwilą ratyfikacji ostatnio ułożonego nowego traktatu z Francją z 24 kwietnia b. r. Nowa umowa obejmuje zniżkę na 30 pozycyj taryfy celnej:

Nowalje francuskie, wanilja, fosfatyna, pektyna, koniak, aromanjak, wosk pszczelny, galalit, izolatory szklane, niektóre związki chemiczne, wanilinę, młynki do kawy, papier listowy, tapety, knoty do lamp, taśmy do maszyn do pisania, plusz zielony (dla przemysłu), wstążki, koronki, kapelusze słomkowe i kilka innych jeszcze pozycyj.

——o——

Polski wywóz do Francji uzyskał cały szereg zniżek cła wwozowego dla mięsa, kiełbasy, tkanin bawełnianych i jutowych, parafiny, fornierów i dykt, płatków ziemniaczanych, bezcłowy przywóz mięsa do fabryk francuskich na konserwy i reeksportu. Nowe przepisy uzgodniono dla przywozu do Polski win i koniaków do butelkowania w Polsce. Ustalono kontyngent na przywóz do Francji polskich wódek i likierów 4.500 hektolitrów i na wywóz z Francji 15.000 ton starego żelastwa.

PEPEGE

W SEZONIE JESIENNYM i ZIMOWYM 1929/30

ZACHWYCI WSZYSTKICH NOWEMI WYTWORNEMI OKAZAMI

Marka fabryczna



BUTY GUMOWE

damskie, zamknięcie „Patent“, czarne, szare, beige.

ŚNIEGOWCE

wierzch z materjału w najmodniejszych kolorach fantazyjnych.

ŚNIEGOWCE

całkowicie gumowe, czarne, szare, beige,

CENY NAJNIŻSZE — JAKOŚĆ PIERWSZORZĘDNA.

Nową bogatą kolekcję wkrótce przedłożą p. p. Odbiorcom nasi przedstawiciele.

„PEPEGE“ Polski Przemysł Gumowy T. A. w Grudziądzu.

Oddziały handlowe i przedstawicielstwa:



Warszawa Leszno 15 — **Łódź** Narutowicza 32 — **Kraków** Sw. Jana 6 — **Lwów** Kazimierzowska 33

Poznań Wielka 20 — **Wilno** Niemiecka 22 — **Białystok** Sienkiewicza 12

Grodno Bonifraterska 7 — **Baranowicze** Ułańska 10 — **Gdańsk** Sandgrube 27 a

Doniosła manifestacja kupiectwa tarnowskiego przeciw podwyżce czynszów i przeciążeniu podatkowemu.

W niedzielę dnia 28 kwietnia odbył się w Tarnowie w tutejszej sali Sokoła I. ogólny wiec kupiectwa tarnowskiego bez różnicy wyznania jako poważna manifestacja przeciw zamierzonej przez rząd podwyżce czynszów i przeciążeniu podatkowemu.

Wiec ten odbył się z inicjatywy obu organizacyj kupieckich na tutejszym terenie, t. j. Stowarzyszenia Kupców i tutejszego Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i był doniosłym wyrazem zgodnej i harmonijnej współpracy obu odłamów tutejszego kupiectwa i dążności do stworzenia jednolitego i zwartego frontu w obronie swoich najżywotniejszych interesów.

Manifestacja była potężną tak jakością jak i ilością uczestników, oraz godnym i spokojnym przebiegiem obrad.

Wielka sala Sokoła była po brzegi przepełnioną. Wiec zagaił prezes Kongregacji p. Karol Nowak, witając w krótkiem i treściwem przemówieniu obecnych i wskazując na cel dzisiejszego zebrania.

Po wybraniu prezydjum w osobach p. r. Nowaka i prezesa Stow. Kupców p. Heumana oraz sekretarzy p. Wilczyńskiego i p. Dawida Seidena, zabrał głos zaproszony w tym celu podstarszy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej p. r. Stan. Porębski, który w blisko godzinnem, dużą elokwencją i gruntowną znajomością tematu, wyszczególniającem się przemówieniu referował, nieszczęsny rządowy projekt podwyżki czynszu.

Referent podał projekt druzgocącej krytyce i wykazał dowodnie, że realizacja tegoż pociągnąć musi koniecznie za sobą wstrząs naszego życia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie ruinę egzystencji sfer kupieckich.

Drugi referent p. Heuman omówił również poroniony rządowy projekt budowlany, następnie konieczność reformy podatkowej, w szczególności podatku obrotowego, tego fatalnego spadku czasów inflacyjnych, oraz roz paczliwe położenie naszego kupiectwa.

Aby głos nasz — kończy referent swoje przemówienie — nie przebrzmiał bez echa, aby nie był głosem wołającego na puszczy, potrzeba wspólnego zbiorowego wysiłku, zwartego obronnego frontu całego kupiectwa w Polsce, bez różnicy wyznania i narodowości, gdyż łączy nas nietylko wspólna dola i niedola, nietylko wspólna przeszłość historyczna, ale wspólna wdzięczność i miłość do tego pięknego kraju, który od wieków zamieszkujemy.

Burzą oklasków nagrodzili zebrani pzemówienia obu referentów i przyjęli jednogłośnie przedłożone rezolucje do przesłania władzom centralnym.

Imponująca manifestacja kupiectwa tutejszego wywarła w naszem mieście silne wrażenie.

Przed radykalnemi zmianami w polityce gospodarczej.

„Moment“ donosi:

Ostatnie sprawozdanie doradcy finansowego Devey'a, który w skrótach ogłoszony został kilka dni temu, jest wynikiem zmian radykalnych w polityce gospodarczej, zapowiadających się obecnie.

Rząd wycofuje z Sejmu cztery projekty podatkowe, wniesione w jesieni 1928 r., co do których Sejm nie powziął decyzji z powodu braku większości.

Ogłoszone ostatnio w prasie artykuły: Co zdziałał Parker i Gilbert i co p. Devey? — wywołały nareszcie ten efekt, że optymistyczne dotychczas sprawozdania p. Devey'a ustały, i ostatnio ogłoszone sprawozdanie już opiera się na faktycznych przesłankach w życiu gospodarczem.

W Ministerstwie Skarbu omawia się na specjalnych naradach międzywydziałowych projekt noweli do ustawy o podatku od obrotu. Właściwie nie będzie to nowela, tylko zupełnie nowa ustawa, która zastąpi obecnie obowiązującą. Główne wytyczne nowego projektu dążą przedewszystkiem w kierunku skodyfikowania wszystkich zarządzeń, dotychczas wydanych, a często sprzecznych z ustawą, wskutek wadliwości tej ustawy.

Ponadto projektuje się wprowadzenie ryczałtu dla przedsiębiorstw drobnych, oraz obniżenie stawki podatku, szczególnie na artykuły pierwszej potrzeby, — przyczem kategorja tych artykułów zostanie znacznie rozszerzona, a definicja tego pojęcia będzie rozciągnięta również na manufakturę, na skórę, odzież i t. p.

Specjalne znaczenie będzie miało możliwe zniesienie Komisyj szacunkowych, a natomiast rozszerzenie kompetencji Komisyj odwoławczych. Również ostatecznie unormowana będzie kwestja art. 98 obecnej ustawy, która to kwestja swego czasu doprowadziła do różnicy zdań pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Ministerstwem Sprawiedliwości.

Prawdopodobnie zniesiony zostanie podatek obrotowy od operacyj dyskontowych w bankach.

Z ostatniego raportu p. Devey'a

Długi państwowe wynoszą obecnie 460 miljonów dolarów, czyli około 11 dolarów na głowę mieszkańca; z tego 250 miljonów było zaciągniętych bezpośrednio po wojnie na wyżywienie ludności. System podatkowy tak prędko rozbudowany nie jest zadawalniający, gdyż niektóre grupy ludności ponoszą nadmierną część ciężaru podatkowego.

Istnieje sugestja, że jeżeli rząd ograniczy swe inwestycje, to spowoduje wzrost bezrobocia. Zachodziłoby to istotnie, gdyby nie zmniejszenie podatków. — We wszystkich państwach jednak stwierdzono, że zmniejszenie podatków tak dalece podnieca przemysł i inicjatywę prywatną, iż bezrobocie skutkiem takiego stanu rzeczy szybko spada. Dlatego p. Devey wypowiada się za reformą obecnego systemu podatkowego. — Reforma systemu podatkowego bowiem odznacza się pobudzeniem wzrostu instytucyj i zarobków prywat-

nych i pozwala produkcji krajowej na zaopatrzenie się w konieczne kapitały obrotowe. Wzrost zaś kapitałów obrotowych powoduje obniżenie stopy procentowej, wyższe płace i większą siłę nabywczą.

Jakie pociąga skutki dostemplowanie blankietu wekslowego?

Hurtownik skór we Lwowie, p. R., nawiązując kontakt handlowy z firmą G., doręczył jej na zapewnienie nabytego towaru blankiet wekslowy, podpisany przez siebie i żonę, z opłatą stemplową na 18 zł. Akcept nie zawierał kwoty wekslowej. Firma G. dostarczyła p. R. skór na łączną kwotę 1.698 dol. 6- ct. am., a gdy p. R. sumy tej nie zapłacił, dostemplowała blankiet wekslowy od 12 i 16 zł., wypełniła go na 1.698 dol. 61 ct. am. i zaskarżyła przeciw obojgu wystawcom.

Pani R. uznała swój obowiązek jedynie do zapłaty 6.000 zł., powołując się na to, że w chwili podpisania przez nią blankietu wekslowego, weksel, jako zaopatrzony opłatą stemplową tylko na 18 zł. jedynie na kwotę 6.000 zł., mógł być wystawiony i uważając dostemplowanie go i wypełnienie na kwotę wyższą za rzecz niedopuszczalną.

Sądy wszystkich 3-ch instancyj utrzymały wekslowy nakaz zapłaty także przeciw pani R., co do całej zaskarżonej sumy w mocy, a to Sąd Najwyższy, z następujących powodów:

Zarzut, jakoby ustalenie Sądu apelacyjnego, iż skarżąca w chwili wręczenia spornego weksla buchalterowi swego męża, nie wiedziała, iż weksel ten jest kaucyjny, były sprzeczne z aktami, nie jest trafny, gdyż ustalenie to wynika z zeznań pozwanej, tudzież rzeczonego buchaltera. Pozatem zarzut ten nie dotyczy punktu dla sprawy istotnego. Dla oceny bowiem zakresu uprawnień wierzyciela wekslowego z oddanego mu blankietu wekslowego, w całości niewypełnionego, nie jest miarodajna okoliczność, jak sobie wystawca weksla swe zobowiązania wekslowe przedstawia, lecz wola stron, wyrażona przy oddaniu weksla co do jego wypełnienia. Ponieważ, — jak to ustalono w wyrokach sądów niższych, — mąż pozwanej wręczył w jej obecności sporny weksel przedstawicielowi powodowej firmy na zabezpieczenie ceny kupna za pobrać się mające towary, bez żadnego ograniczenia cyfrowego tej ceny, a pozwana, przy tem wręczeniu obecna, także żadnych ograniczeń co do sumy swego zobowiązania nie wyraziła, przeto wypełnienie weksla na sumę przez męża pozwanej rzeczywiście dłużną, nie może być uważane za niezgodne z wolą pozwanej.

Okoliczność, że blankiet wekslowy został przez stronę powodową dostemplowany o 12 i 16 zł., aby mógł być użyty dla oznaczenia wyższej sumy wekslowej, nie może być poczytana za zmianę tekstu weksla w rozumieniu art. 69 prawa wekslowego, albowiem prawo wekslowe nie zalicza oznaczenia opłaty stemplowej do tekstu, ani nie uzależnia ważności weksla od uiszczenia tej opłaty. Jeżeli pozwana chciała ograniczyć swą odpowiedzialność do kwoty 6.000 zł., rzeczą jej było albo sumę tę wypisać na blankiecie wekslowym, albo przynajmniej oznajmić biorącemu weksel, że wypełnieniu osobno weksla na kwotę wyższą się sprzeciwia. Samo użycie blankietu wekslowego z opłatą stemplową na kwotę, która nie dopuszcza wypełnienia weksla na sumę bez dostemplowania, nie jest oświadczeniem o ograniczeniu wysokości odpowiedzialności wekslowej.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Organizacja kupców szkła, porcelany i fajansów.

Od kilku lat ciężko walczą o egzystencję kupcy powyższej branży, nie będąc w stanie osiągnąć stosunkowych do wkładów i ryzyka dochodów. — Powoduje tem stan olbrzymia konkurencja, panująca w tej gałęzi handlu, która uniemożliwia wszelką kupiecką kalkulację.

Pragnąc stosunki te uzdrowić, postanowili członkowie zainteresowanej branży — i to zarówno hurtownicy, jakoteż detaliści, — zorganizować się jako Sekcja przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców, celem sanacji tych niezdrowych stosunków w łonie sprężystej i celów swych świadomej organizacji. — Na pierwszy apel zebrali się prawie wszyscy zainteresowani, okazując pełną wolę i zrozumienie potrzeby położenia kresu dotychczasowemu stanowi.

Zebrani wyłonili z pośród siebie Zarząd, składający się z pp. Salomona Rubinsteina jako prezesa, Jakóba Grossa wiceprezesa, Szymona Lieblinga sekretarza, oraz Izraela Chaima, Hermanna Stattera i Adolfa Edera.

Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników, zatrudnionych przy eksploatacji lasów.

W związku z decyzją Komisji odwoławczej zarządu głównego Funduszu bezrobocia, że robotnicy, zatrudnieni w przemyśle leśnym przy t. zw. eksploatacji lasu, nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, Rada Naczelna związków drzewnych w Polsce wyjaśnia, że pod mianem eksploatacji należy rozumieć czynności, związane z wyrębem i t. zw. pierwotną obróbkę drzewa, a mianowicie: ścinanie pnia, karczowanie, sadzenie drzew, obcinanie gałęzi, piłowanie na kloce, ormofowanie, piłowanie bali na odpowiednią długość, ładowanie i wogóle wszelką czynność, dokonywaną bez zastosowania maszyn i przyrządów mechanicznych.

Wszelka inna czynność należy do t. zw. wtórnej obróbki i robotnicy przy tej obróbce zatrudnieni winni być zabezpieczeni na wypadek bezrobocia.

Woźnicy, wynagradzani od przewozu, również nie podlegają temu obowiązkowi, natomiast woźnicy, zatrudnieni przy przewozie drzewa na podstawie umowy najmu, obowiązkowi temu podlegają.

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . 4 Zł
„ półroczny . . . 8 Zł
„ roczny . . . . 16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200**, Pół strony **Zł 100**, Ćwierć strony **Zł 50**, Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300**, Pół strony **Zł 150**, Ćwierć strony **Zł 75**, Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Nowy Rozkład Jazdy ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd Bielsko Godz.	przyjazd Cieszyn Godz.	przyjazd Żywiec Godz.	przyjazd Piotrowice Godz.	przyjazd Praga Godz.	przyjazd Wiedeń Godz.	przyjazd Chrzanowa Godz.
	P 0·55	3·31	7·17	—	4·22	12 45	11 25	1 56
Bielska	4·10	7·28	9·35	8 27	8·14	22·50	18·45	5·36
Cieszyna	6·45	10 07	11·53	11·15	11·01	—	23·25	7·54
Żywca	9·55	12·53	—	14·03	13·50	—	23·25	11 11
Piotrowic	14·30	17·16	19·48	18·54	18·47	22·50	—	15·51
Pragi	16·20	—	—	—	—	—	—	17·45
Wiednia	17·40	20 48	22·40	21·51	—	—	—	18·50
Chrzanowa Z	P20 05	0·19	—	—	23 47	7·40	6·40	21·26
	21·45	—	—	—	—	—	—	23 05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·20

do	Godz.	przyjazd Katowice Godz.	przyjazd Poznań Godz.	przyjazd Gdańsk Godz.	przyjazd Gdynia Godz.	przyjazd Bytom Godz.
	0·20	3·00	14·38	—	—	3·40
	P 0 55	3·00	14·38	0·58	2 05	3 40
	4·10	7·49	—	—	—	—
Katowic Z	P 5·30	7·10	—	—	—	7·42
Bytomia Z	6·35	8·15	—	—	—	9·02
Poznania	6 55	9·08	16·14	—	—	—
Gdańska Z	10·40	12·54	21·45	6·28	7·25	13·37
Gdyni Z	12·30	14·13	—	—	—	15 01
Berlina	13·35	16 12	—	—	—	17·32
Z	P 14·20	16·12	—	—	—	—
Z	P 17 30	19·21	—	—	—	20·22
	P 20 05	22·00	4 21	10·26	11·21	23 17
	20 20	22 48	—	—	—	—
	P 23·00	0·40	6·41	—	—	1·32

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·38, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd Częstochowa Godz.	przyjazd Warszawa Godz.
Z	P 0·10	3·19	P 8·00
	0·20	4·03	—
Warszawa Z	P 2·30	5·20	P 9·32
Łódź Z	7 35	11·37	17·53
Częstochowa Z	P 14 20	17·07	P21·16
Z	18·45	22·37	5 05

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 3·37, 12·15, 17·30 P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10 38, 13·20, 14·10 19·15 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·06

W kierunku	Godz.	przyjazd Strzemieszyce Godz.	przyjazd Miechów Godz.	przyjazd Jędrzejów Godz.	przyjazd Kielce Godz.	przyjazd Radom Godz.
Strzemieszyce	0 20	2·29	5·08	6·21	7 22	9·47
Maczki	7·35	10·05	12·06	13 12	14 13	16·25
Miechów	10·40	13·00	—	—	—	-
Jędrzejów	14·20	16·17	19 38	—	22·12	0·21
Kielce	20 20	22·28	23·48	0·57	1·59	4·13
Radom						

	Godz.	przyjazd Niepołom. Godz.
Niepołomice	4·30	5·25
	14 30	15·22

Przyjazd do Krakowa: 8·05 i 16 28

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd Bochnia Godz.	przyjazd Tarnów Godz.	przyjazd Rzeszów Godz.	przyjazd Lwów Godz.	przyjazd Mielec Godz.	przyjazd Lublin Godz.
	P 1 50	—	3·02	4·34	8·05	7·38	—
	P 3·57	4·38	5·15	—	—	—	—
	P 6·30	7·09	7·44	9 10	—	9·55	16·32
	7·40	8·46	9·44	11·38	17 05	—	—
	11·00	12·06	13·05	15·41	21·25	—	—
Lwów	11·55	12·47	13·33	—	—	—	—
Bochnia	P 12·33	—	13·41	15·09	18·30	18 00	4·16
Tarnów	1) 14·20	15·36	16 45	—	—	—	—
Rzeszów	15·23	16·34	17 32	19·44	—	—	—
Mielec	2) 16·20	17·39	18·40	—	—	—	—
Lublin	P 18·15	—	19·25	20·50	0·10	—	—
	19·20	20·25	—	—	—	—	—
	19·50	20 55	21 48	—	—	0·20	6 20
	20·15	21 09	22·00	23 55	5·35	—	—
	22·40	23·36	0 23	—	6·10	—	—
	23 50	0·58	1·53	3·55	10·15	—	13·33

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7·05, 9·30, 13·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 18·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41, 8 28, 10·00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10, 16·45, 18·20, 19·33, 20·27, 21 50 — —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7 44, 9 16 10·48, 12·28, 14·01, 16·00, 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22 50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd Nowy Sącz Godz.	przyjazd Krynica Godz.	przyjazd Jasło Godz.	przyjazd Iwonicz Godz.
Nowy Sącz	P 3 57	7·30	9·40	8·19	9·22
Krynica	6 30	10·49	13·10	11·11	12 17
Jasło	11·55	16 55	19·30	17·20	18·24
Iwonicz	15·23	20·40	23·10	21·34	23 11
	22 40	3·46	6 40	4·06	5·16

Przyjazd do Krakowa: 9 30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 428.

do	Godz.	przyjazd Kalwarja Godz.	przyjazd Wadowice Godz.	przyjazd Sucha Godz.	przyjazd Rabka Godz.	przyjazd Nowy Targ Godz.	przyjazd Zakopane Godz.
Kalwarja	P 4·15	5·22	7 20	6·03	7·14	7·56	8·49
Wadowice	P 8 05	9·11	—	9·52	11 06	11·51	12 40
Sucha	8·45	10 20	11·13	1·20	13 03	14 07	15·25
Rabka	13 30	15·01	16·00	15·58	17·46	18·53	20·10
Nowy Targ	16·53	18 35	19 17	19·40	—	-	—
Zakopane	19·00	20·51	21·33	1 50	23·40	—	-
	23·35	1·15	22·28	2 11	4·02	5·08	6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·10, 4·40, 13·55, 19 30, P 21·30, 21·38

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Naczelny redaktor: Dr. Benon Seiden. — Wydawca: Za Krakowskie Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow.: Józef Himmelblau. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.